

Zanotujcie tą datę: 7 kwietnia 2013. Od tej niedzieli, Mehdi Benatia, środkowy obrońca Romy, nigdy nie stracił po drodze punktów. Piętnaście spotkań i tyle samo zwycięstw. Siedem meczów w barwach Udinese i osiem Romy. Piętnaście sukcesów, 45 punktów. Rekord. Z jednym wyjaśnieniem: w poprzednim sezonie, Benatia opuścił jedną z ośmiu wygranych zespołu ze Stadio Friuli (drugi, z Parmą). Szesnaście wygranych z kolei jego drużyn, piętnaście osobistych.

Aby go pozyskać latem z Udinese, DS Walter Sabatini umieścił na stole 10 mln euro i połowy kart Verre oraz Nico Lopza. Dużo pieniędzy, tak komentowano, jak za środkowego obrońcę. Również dlatego, że Benatia - ojciec Marokańczyk, matka Algierka - nie był jednym z najlepszych obrońców naszej ligi. Mówiono ponadto, że jest przyzwyczajony do gry w trójce obrońców, znajdując trudności w linii w czwórce. Na przestrzeni zaledwie kilku meczów, Mehdi uciszył wszelkie zakłopotanie: siła, osobowość, technika. W parze z Castanem zbudował prawdziwy mur przed De Sanctisem, pozwalając Romie wyjmować piłkę z siatki tylko raz w ośmiu meczach i zdobywając etykietę obrony, która traci najmniej bramek w całej Europie. Jednak Benatia nie zatrzymał się w tym miejscu: jego aktywność dała bramkę w meczu z Sampdorią kolejną, aby uspokoić sprawę, przeciwko Bologni. Jego wydajność odzwierciedla w pełni nadzieje wyrażane przez Sabatiniego w momencie zakupu. Podkreślając też, że Mehdi wybrał Romę, mimo innych miejsc (Napoli), które oferowały więcej pieniędzy. "Dałem słowo Romie i go nie zmieniam", brzmiały jego słowa w czasach zainteresowania Aurelio De Laurentiisa.

W przyszłą niedzielę, w Udine, nie będzie dla niego łatwego spotkania. Napisał o tym na Twitterze, po meczu z Napoli: *"Trochę odpoczynku, ale głowa jest już w Udine. W niedzielę będzie szczególny mecz. Będzie ciężko, ale może nam się udać"*. W Udine nauczył się włoskiej piłki, Udinese (zapłacili 500 tysięcy euro; wyszli 12,8 mln na plusie) pozwoliło mu dostać się do Romy. Trudno jednak myśleć, że za każdym razem mecz będzie łupem emocji: zna bardzo dobrze Toto Di Natale i wie, że błędem byłoby stracić go z oczu nawet na sekundę. Nie czas na romantyzmy. Udinese stanowi dla Benatii coś unikalnego, tak dla profesjonalisty jak i człowieka, jednak pierwszego miejsca w tabeli nie zdobywa się przez słabe serce. W Udine to rozumieją. Być może.

Autor: abruzzi